

A.Kotelnikov

W ramach cyklu „Recenzja dla tańca” Agnieszka Narewska-Siejda omawia dla Państwa spektakl *Igraszki miłosne. Carmen* Jacka Tyskiego. Historia Carmen zajmowała choreografa przez ostatnie kilka lat, ewoluując od krótkiej formy po pełnospektaklowy balet. Rezultatem tej fascynacji jest spektakl przedstawiony przez zespół baletowy Opery Krakowskiej (premiera 06.2024). Ten dwuaktowy balet pokazuje historię i działania Carmen uwarunkowane przez wydarzenia z dzieciństwa i mające odzwierciedlenie w dynamicznym i kipiącym energią tańcu.

Cykl tekstów krytycznych o tańcu jest częścią programu „Przestrzenie Sztuki – Taniec 2024-2025” realizowany przez Dyрекcję Kieleckiego Teatru Tańca, we współpracy z krytyczkami i krytykami ZASP. Projekt odbywa się pod honorowym patronatem Związku Artystów Scen Polskich ZASP - Stowarzyszenie.

**Nasze wczoraj determinuje to, kim jesteśmy dziś. *Igraszki miłosne. Carmen*
Jacka Tyskiego – powiew świeżości w repertuarze Opery Krakowskiej**

Autorka: Agnieszka Narewska-Siejda

„To, co przeżywamy w dzieciństwie, kształtuje nasze dorosłe życie” – napisał kiedyś Carl Jung. Wydaje się, że idea ta mogła posłużyć jako inspiracja dla Jacka Tyskiego, który w swoim balecie *Igraszki miłosne. Carmen* stawia pytanie o to, co doprowadziło tytułową bohaterkę do tego, iż stała się bezwzględną łamaczką męskich serc. Pasjonująca historia Carmen od dawna interesowała Tyskiego, który

już w 2013 roku stworzył *Carmen-Suitę* dla tancerzy Baletu Opery na Zamku w Szczecinie. W 2017 roku przygotował zaś dla artystów Baletu Opery Wrocławskiej dwuczęściowy spektakl *Femme Fatale*, który był pierwowzorem choreografii *Igraszki miłosne. Carmen*. Premiera tego ostatniego tytułu odbyła się 7 czerwca 2024 roku i została zatańczona przez zespół baletowy Opery Krakowskiej. Choreografia ta

powróciła do repertuaru w obecnym sezonie artystycznym i cieszy się wielkim powodzeniem, wywołując entuzjazm widowni.



A.Kotelnikov

Spektakl *Igraszki miłosne. Carmen* posiada budowę dwuaktową. W pierwszym z nich ukazane jest dzieciństwo Carmen, które wpłynęło na to, jaką kobietą się stała. Ten świetny pomysł Tyskiego, aby pokusić się o przedstawienie ewolucji charakteru i osobowości Carmen, nie został jednak przekonująco przedstawiony ani dramaturgicznie poprowadzony. Akt pierwszy trwa zaledwie trzydzieści minut. Otwiera go scena kłótni między rodzicami małej Carmen. Powody sprzeczki szybko stają się jasne – matka dziewczynki (pełna wyrazu Anastasiya Krasouskaya) nie kryje się z tym, iż zdradza męża. Aby pokazać skalę jej niewierności i rozwiązłości, Tyski wprowadził trzech kochanków, którzy w tym samym czasie oddają się z nią igraszkom miłosnym. Ich taniec jest pełen sugestywnych partnerowań i podnożeń, wykonywanych momentami jednak dość ciężko, bez finezyjnej lekkości i płynności. Ojciec Carmen (Yauheni Yatskevich) pragnie oszczędzić córce tego widoku, ochronić ją, zasłonić oczy na to, co się dzieje wokół niej. Dziewczynka, co naturalne, mimo wszystko pragnie również kontaktu z matką. Zostaje jednak odtrącona. Jediną ostoją w najbliższym otoczeniu dorastającej Carmen (w tej roli piękna Malika Tokkozshina) jest ojciec, który niestety zostaje wkrótce na jej oczach zamordowany przez kochanków matki. Po tym traumatycznym

przeżyciu bohaterkę pociesza, w emocjonalnym *passe de deux*, Don José („wypożyczony” z Opery Wrocławskiej solista Andrzej Malinowski). W duecie tym niestety zabrakło ukazania budzenia się w Carmen kobiety, wzlotów pierwszej miłości, przeżywania stanu zakochania – na plan pierwszy wybiły się za to emocje rozpacz po stracie ojca. Zaskakujące więc jest, iż chwilę później obserwujemy radosną, rozanieloną Carmen na ślubnym kobiercu z Don José, a w tłumie weselnych gości widać równie wesołą i dumną matkę Carmen... Tę sielską scenę przerywa nagłe pojawienie się żołnierzy, którzy siłą odrywają Don José od Carmen. Wygląda to co najmniej na scenę aresztowania, okazuje się jednak, że świeżo upieczony mąż dostał powołanie do wojska. Akt pierwszy kończy się rozpaczą Carmen, która ponownie zostaje sama. Tej części baletu towarzyszy utwór *El Amor Brujo* (znany w Polsce jako *Czarodziejska miłość*) Manuela de Falli.



A.Kotelnikov

Akt drugi, zdecydowanie lepszy od pierwszego, to już powszechnie znane „przeboje” autorstwa Georges’a Bizeta, z których Rodion Szczedrin ułożył dla swojej żony Mai Plisieckiej suitę, wybierając z opery francuskiego kompozytora najważniejsze wydarzenia. Największe zaskoczenie w tej części spektaklu budzi pojawienie się tytułowej bohaterki, która za kulisami, w czasie antraktu, przeszła, jak można się domyślać, olbrzymią przemianę. Carmen drugiego aktu to już kobieta świadoma swoich

wdzięków uwodzicielska, traktująca mężczyzn przedmiotowo, obdarzona gorącym temperamentem. Jest to jednak postać zupełnie różna od tej, którą widz oglądał w końcu aktu pierwszego... Szkoda, że nie udało się choreografowi ukazać przemian zachodzących w bohaterce na scenie, za pomocą tańca, bo sam pomysł i autorska wizja metamorfozy Carmen, opisane w programie baletu – choć bardzo kuszące i oryginalne – nie wystarczają, by przekonać widza do tego pomysłu. Na szczęście publiczność nie ma czasu długo się nad tym zastanawiać, gdyż od pierwszego taktu zostaje wciągnięta w dynamiczny, kipiący energią świat uczuć i namiętności, oddany m.in. przy pomocy przepięknych choreograficznie *pas de deux*. Jeden z nich to pełen czułości duet Carmen i Don José, wykonywany do przepięknego *Intermezzo*. Subtelna atmosfera tej części baletu zostaje niestety nagle przzerwana przez członków zespołu baletowego, którzy w czasie tańca głównych bohaterów, wchodzi na scenę, aby przesunąć ruchome części scenografii...



A.Kotelnikov

Na wyróżnienie zasługuje również pełen pasji i zmysłowości duet Carmen i Escamilla (przystojny Yauheni Raukuts), w którym Tyski bez epatowania dosłownością ukazał akt miłosny, pięknie wykorzystując kostium tancerki – w pewnym momencie, w czasie turlania się po podłodze, jej spódnica rozwija się, pozostawiając tancerkę jedynie w bieliźnie. Absolutnym inscenizacyjnym majstersztykiem jest natomiast scena śmierci

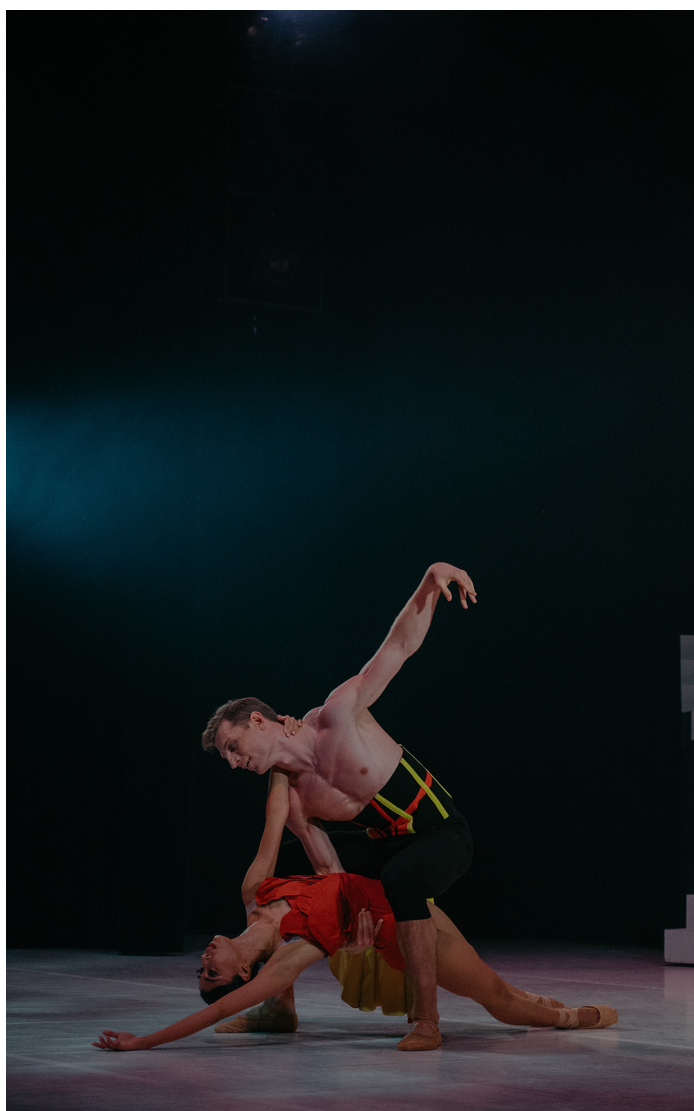
Carmen. Tuż przed tym, zanim doprowadzony do ostateczności Don José odbierze jej życie, widzimy Carmen w olśniewającej, czerwonej sukni, w której wspina się na schody, prezentując swe wdzięki. Chwilę później leży już bez życia, za to na proscenium w tej samej sekundzie spada róża, przyczepiając się pionowo do powierzchni sceny. Schody powoli obracają się – po Carmen została jedynie karminowa suknia, „plamiąca” czerwienią białe schody...



A.Kotelnikov

Igraszki miłosne. Carmen to balet utrzymany w technice neoklasycznej z elementami tańca współczesnego. Z techniką tą zespół baletowy Opery Krakowskiej radzi sobie dobrze, choć miejscami chciałoby się większej płynności i amplitudy ruchów. Tancerze są natomiast bardzo zaangażowani, ekspresyjni, pełni wyrazu. Brawo! Choreografia Tyskiego stawia przed artystami zarówno techniczne, jak i aktorskie wyzwania. Zawiera również zapadające w pamięć sceny (jak choćby opisana wyżej śmierć Carmen) i co najważniejsze, pełna jest subtelności i zmysłowego piękna. Choreograf doskonale potrafił dobrać sobie współpracowników, którzy świetnie zrozumieli jego artystyczną wizję i wzbogacili wizualnie ten przemysłany w najdrobniejszych szczegółach spektakl. Na wielkie uznanie zasługuje Marta Koncewoj, twórczyni kostiumów do baletu. Jako utalentowana tancerka doskonale wie jak ubrać tancerzy w sposób, który nie tylko pozwoli im swobodnie wykonać wszystkie elementy choreografii, ale również podkreśli urodę ruchu. Dodat-

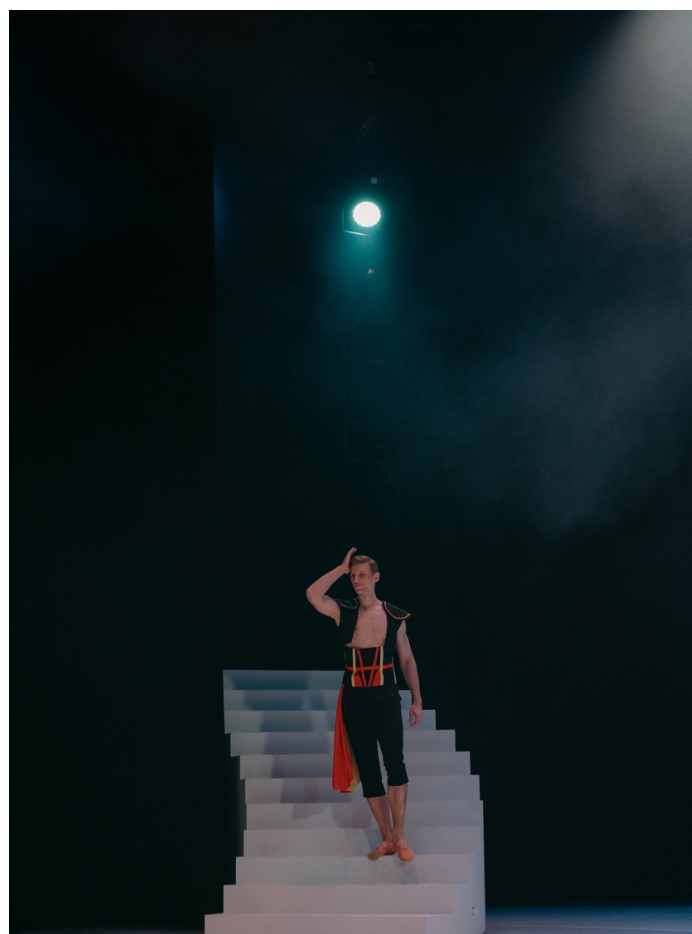
kowo posiada znakomite wyczucie hiszpańskiego stylu i scenicznego efektu. Jej kostiumy są piękne i funkcjonalne, a także obdarzone symbolicznym znaczeniem, żeby wspomnieć choćby o ewolucji kolorystyki sukienek Carmen (od bieli do głębokiej czerwieni), czy sukni noszonej przez jej matkę (fiolet, spod którego przebijała nasycona czerwień). Z kolorystyką kostiumów współgrała również minimalistyczna, ruchoma scenografia, bardzo dobrze wykorzystana przez choreografa. Jej autorką jest doświadczona scenografka Stefania Chiarelli. Do grona artystów współtworzących spektakl należy również Joachim Kołpanowicz, kierownik muzyczny baletu, który nie tylko wspaniale dyrygował orkiestrą Opery Krakowskiej, ale i wykazywał się ogromną uważnością na to, co się dzieje na scenie. Dyrygent, który w czasie dyrygowania baletem, częściej patrzy na scenę, niż w nuty, jest rzadkością i prawdziwym skarbem dla zespołu baletowego.



A.Kotelnikov



A.Kotelnikov



A.Kotelnikov

Igraszki miłosne. *Carmen* to spektakl piękny wizualnie, dopracowany, dobrze zatańczony, pełen pasji i namiętności. Oby gościł w repertuarze na tyle często, aby każdy miłośnik sztuki baletowej zdążył się z nim zapoznać. Zespół baletowy pod kierunkiem Jacka Tyskiego rozwija się i robi duże postępy. Miejmy nadzieję, że praca ta przełoży się również na wzrost ilości podobnie ciekawych i wartościowych baletów w repertuarze Opery Krakowskiej. Pierwszy krok został już zrobiony.

Reżyseria, choreografia:

Jacek Tyski

Kierownictwo muzyczne:

Joachim Kołpanowicz

Scenografia:

Stefania Chiarelli

Kostiumy:

Marta Koncewoj

Reżyseria światła:

Paweł Murlik

Projekcja:

Piotr Bednarczyk

Asystent choreografa:

Gabriela Kubacka

Asystent choreografa, współpraca:

Rafael Rivero Hervis

Asystent scenografa:

Adam Myśliński

Inspicjent:

Justyna Jarocka-Lejzak, Mateusz Makselon

Opera Krakowska, Duża Scena

15 lutego 2025

 **KIELECKI TEATR TAŃCA**
OPERATOR PS 2024 - 2025

